

18 kwietnia. Sobota w oktawie Wielkanocy. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

Pierwsze czytanie (Dz 4, 13-21)

Pierwsze czytanie (Dz 4, 13-21)

Przełożeni i starsi, i uczeni, widząc odwagę Piotra i Jana, a dowiedziawszy się, że są oni ludźmi nieuczonymi i prostymi, dziwili się. Rozpoznawali w nich też towarzyszy Jezusa. A widząc nadto, że stoi z nimi uzdrowiony człowiek, nie znajdowali odpowiedzi. Kazali więc im wyjść z sali Rady i naradzali się. Mówili jeden do drugiego: „Co mamy zrobić z tymi ludźmi? Bo dokonali jawnego znaku, oczywistego dla wszystkich mieszkańców Jerozolimy. Przecież temu nie możemy zaprzeczyć. Aby jednak nie rozpowszechniało się to wśród ludu, zabrońmy im surowo przemawiać do kogokolwiek w to imię”. Przywołali ich potem i zakazali im w ogóle przemawiać i nauczać w imię Jezusa. Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: „Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego, co widzieliśmy i co słyszeliśmy”. Oni zaś ponowili groźby, a nie znajdując żadnej podstawy do wymierzenia im kary, wypuścili ich ze względu na lud, bo wszyscy wielbili Boga z powodu tego, co się stało.

Psalm (Ps 118 (117), 1bc i 14-15b. 16-18. 19-21)

Dziękuję, Panie, że mnie wysłuchałeś

Dziękujcie Panu, bo jest dobry,
bo Jego łaska trwa na wieki.
Pan moją mocą i pieśnią,
On stał się moim Zbawcą.
Głosy radości z ocalenia w namiotach sprawiedliwych.

Dziękuję, Panie, że mnie wysłuchałeś

Prawica Pana wzniesiona wysoko,
prawica Pańska moc okazała.
Nie umrę, ale żyć będę i głosić dzieła Pana.
Ciężko mnie Pan ukarał, ale na śmierć nie wydał.

Dziękuję, Panie, że mnie wysłuchałeś

Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości,
wejdę przez nie i podziękuję Panu.
Oto jest brama Pana, przez nią wejdą sprawiedliwi.
Dziękuję Tobie, że mnie wysłuchałeś
i stałeś się moim Zbawcą.

Dziękuję, Panie, że mnie wysłuchałeś

Aklamacja (Ps 118 (117), 24)

Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się nim i weselmy.

Ewangelia (Mk 16, 9-15)

Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wyrzucił siedem złych duchów. Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy byli z Nim, pogrążonym w smutku i płaczącym. Oni jednak słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie chcieli wierzyć. Potem ukazał się w innej postaci dwom z nich na drodze, gdy szli na wieś. Oni powrócili i oznajmili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli. W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucał im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego. I rzekł do nich: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”.

O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię:

Szczególnie znanym przypadkiem oporu przed uwierzeniem w zmartwychwstanie Pana Jezusa jest niedowiarstwo Apostoła Tomasza. Również uczniów z Emaus nie powstrzymały przed ucieczką z Jerozolimy wieści o tym, że Jezus zmartwychwstał. W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus zarzuca generalnie swoim uczniom "brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego".

Pamiętajmy, że oni już na długo przed Jego śmiercią uwierzyli, że On jest Mesjaszem i Synem Bożym. Byli porwani jego nauką, oglądali Jego cuda. Na krótko przed Jego ukrzyżowaniem byli świadkami, jak wskrzesił Łazarza, od czterech dni już spoczywającego w grobie. To prawda, że ich wiara rozsypała się w Wielki Piątek. Ale było z czego odbudowywać. To zapewne dlatego Pan Jezus karci swoich uczniów, że na pierwsze wieści o Jego zmartwychwstaniu zareagowali niedowiarstwem.

Otóż należy odróżnić niedowiarstwo od krytycyzmu. Krytycyzm jest to dar Boży, który chroni nas przed naiwnym otwarciem się na coś, co na wiarę nie zasługuje. Natomiast niedowiarstwo jest to dogmatyczna pewność siebie, że prawda i moc Boża nie przekraczają naszej wyobraźni. Uczniowie widzieli Pana Jezusa na krzyżu; niektórzy widzieli, że po śmierci został przebity włócznią. Toteż na wieść o Jego zmartwychwstaniu odpowiedzieli niedowiarstwem. Ogarnęła ich dogmatyczna pewność siebie, że to przecież niemożliwe, aby On zmartwychwstał.

Bardzo podobnie zareagowali Żydzi na orędzie Mojżesza, że sam Bóg zobowiązał się wyzwolić ich z niewoli egipskiej (Wj 6,2-9). Przyjęli to orędzie z niedowiarstwem. Oni wiedzieli swoje. Oni wiedzieli, że nie ma takiej potęgi, która mogłaby ich wyrwać z ręki Egipcjan.

Podobną strukturę ma niedowiarstwo tych chrześcijan, którym trudno uwierzyć w przyszłe zmartwychwstanie ciał. To, że zupełnie przekracza to ich wyobraźnię, bardziej się dla nich liczy, niż to, że Bóg, który obiecał nam wskreszenie naszych ciał, jest przecież prawdomówny i wszechmocny. Toteż Apostoł z wielką jasnością pokazuje, że nie wierzyć w nasze przyszłe zmartwychwstanie, to tyle samo, co

przekreślić cały sens wiary chrześcijańskiej. "Jeżeli umarli nie zmartwychstaną - pisze w Pierwszym Liście do Koryntian (15) - to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie pokładamy nadzieję, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania".